

Przepisy blokują walkę z zimą

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 30, styczeń 2012 23:00

Rafał Rudka

Odśloni: 2014

Polskie prawo uniemożliwia stosowanie alternatywnych, bezpiecznych środków do odśnieżania ulic – twierdzą eksperci Instytutu Koźmiana. Za taki stan rzeczy odpowiada rozporządzenie Ministra Środowiska, określające rodzaje środków dozwolonych do usuwania śniegu i lodu na drogach publicznych. Sztywna lista dozwolonych środków umieszczona w rozporządzeniu sprawia, że dodanie jakiegokolwiek nowego specyfiku wymaga zmiany przepisu. Zdaniem ekspertów Instytutu, optymalnym rozwiązaniem byłoby stworzenie listy warunków, jakie musi spełniać środek do odśnieżania oraz określenie jednostki certyfikującej takie substancje.

Coroczna walka z zimą przynosi niepowetowane straty zarówno dla gospodarki, jak i środowiska. Każdego roku tylko na drogi krajowe i autostrady trafia od 200 do 300 tysięcy ton soli. Tylko w ubiegłym roku Warszawa wydała na odśnieżanie przeszło 90 milionów złotych.

Sól drogowa niszczy karoserie samochodów, konstrukcje mostowe i znaki drogowe, a także przyspiesza pęknięcie asfaltu i powstawanie dziur w nawierzchni dróg. Zasolone nawierzchnie powodują cierpienie zwierząt. Jeszcze poważniejszym problemem są szkody środowiskowe. Wodny roztwór soli przedostaje się do gleby, powodując jej zasolenie i dalsze, zabójcze dla roślinności procesy chemiczne. Każdego roku tysiące drzew obumierają jedynie z powodu "zimowego utrzymania dróg". Zasolenie gleby w pobliżu najbardziej ruchliwych ulic bywa tak duże, iż okolice dróg zamieniają się w pustynie. Kolejny problem to przedostawanie się solanki wraz ze ściekami do rzek.

Szkodliwość zimowego solenia sprawia, iż wiele państw w ogóle zrezygnowało z chemicznych sposobów usuwania lodu, stosując tzw. białe odśnieżanie. Zalegający na drogach śnieg posypuje się warstwą żwiru, szutru lub piasku, niwelującego śliskość. Tak robią Skandynawowie, a z naszych sąsiadów chociażby Słowacy na terenach górskich. Niestety, w polskich warunkach ten sposób walki z zimą jest niewystarczający. Częste wahania temperatury, balansującej na granicy zera sprawiają, iż warstwa śniegu na przemian topnieje i zamarza, powodując gołoledź. Dlatego konieczne jest usunięcie całego zalegającego śniegu i lodu z pasa ruchu.

Optymalnym rozwiązaniem jest stosowanie alternatywnych do soli środków, zawierających inhibitory korozji oraz substancje niwelujące szkodliwy wpływ na środowisko. Substancje takie są wprawdzie droższe od soli drogowej, jednak biorąc pod uwagę same tylko koszty zniszczonych elementów infrastruktury oraz pojazdów mogłoby się okazać, że ich stosowanie przyniesie poważne oszczędności. Na polskim rynku występuje co najmniej kilka ekologicznych środków do usuwania śniegu i lodu z dróg. Bezpieczne substancje do odśnieżania bazują z reguły na chlorku wapnia, mniej agresywnym aniżeli chlorek sodu. Niektóre z nich stworzyli polscy wynalazcy, a ich patent został nagrodzony licznymi wyróżnieniami. W handlu dostępne są też środki z importu.

Podstawową przeszkodą dla upowszechnienia alternatywnych metod walki z zimą jest rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 27 października 2005 roku w sprawie rodzajów i warunków stosowania środków, jakie mogą być używane na drogach publicznych oraz ulicach i placach (Dz. U. 2005 nr 30 poz. 1960). Rozporządzenie to wymienia substancje, jakie można używać do usuwania śniegu i lodu z ulic. Na liście znajduje się sól kuchenna – chlorek sodu, jak również chlorek wapnia. Znajdziemy tu również piach i drobnociarnisty żwir. Nowoczesnych, ekologicznych środków na liście brak. Co najciekawsze, te same substancje z reguły posiadają odpowiednie atesty Państwowego Zakładu Higieny i innych instytucji, zezwalające na wprowadzenie do obrotu. Tworzy się sytuacja podobnie absurdalna co z antyradarami: wolno je sprzedawać, ale nie wolno ich używać.

Przepisy blokują walkę z zimą

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 30, styczeń 2012 23:00

Rafał Rudka

Odśloni: 2014

- Uzupelnienie wykazu dozwolonych substancji o nowoczesne, ekologiczne środki to zaledwie półśrodek – przekonują eksperci Instytutu Koźmiana. - Problemem nie jest tylko brak określonych specyfików na liście, ale w ogóle pomysł, aby środki do odśnieżania jeden po drugim wyliczyć w akcie normatywnym. Z tego powodu uzupelnienie listy o nowy, nietoksyczny specyfik każdorazowo wymaga zmiany prawa.

Zdaniem Instytutu, w miejsce listy należałoby stworzyć zestawienie warunków, jakie musi spełniać dany produkt aby mógł być używany do odśnieżania. Warunki te powinny określać dopuszczalny poziom oddziaływania na środowisko, szkodliwości dla ludzi, zwierząt i upraw rolnych, a także poziom oddziaływania na stan nawierzchni dróg. Kolejnym krokiem powinno być upoważnienie któregoś z państwowych instytutów badawczych do wydawania certyfikatów potwierdzających spełnienie tych warunków. Zdaniem ekspertów Instytutu, mógłby się tym zająć Instytut Ochrony Środowiska.

Wprowadzenie nowych przepisów wiąże się z koniecznością zmian w ustawie Prawo Ochrony Przyrody, na podstawie której wydano rozporządzenie.

Źródło: agrykola.org